

Marian Zubrzycki, Rozwodnicy chcą jeszcze unieważnienia małżeństwa

Rzeczpospolita, 19 marca 2011 roku

Co roku tysiące par idą do sądów kościelnych. Procedura jest inna niż przed sądem cywilnym. Pomóc mogą tylko wyspecjalizowani prawnicy.

Do sądów kościelnych wpływa rocznie około 8 tys. pozwów o stwierdzenie nieważności małżeństwa. Te wciąż mają jednak opory w dopuszczaniu do postępowań świeckich adwokatów kościelnych z profesjonalnym wykształceniem.

Rekordowy był rok 2009, kiedy to do 40 sądów diecezjalnych w Polsce wpłynęło blisko 10 tys. wniosków o stwierdzenie nieważności małżeństwa. Zdaniem księży oficjałów, którzy kierują sądami kościelnymi, jest to związane z liczbą rozwodów cywilnych. Średnio decyduje się na unieważnienie co piąty – szósty rozwodnik.

### **Inny tryb**

Według prawa kanonicznego rozwód kościelny nie istnieje. Także pojęcie „unieważnienie małżeństwa” jest błędne. Sąd kościelny nie orzeka bowiem, że małżeństwo przestało być ważne, ale że było nieważne od samego początku.

– Nie tworzymy nowej rzeczywistości. Nie badamy, co się działo w trakcie związku, ale w momencie jego zawierania – mówi ks. Roman Maryński, kierownik notariatu Sądu Kościelnego we Wrocławiu.

Prawo kanoniczne przewiduje trzy grupy przyczyn nieważności małżeństwa: przeszkody małżeńskie (jest ich 12, np. wiek, impotencja, pokrewieństwo), brak przepisanej formy (musi być zawarte przed duchownym) oraz najczęstsza: wadliwość zgody małżeńskiej. To m.in. poważny brak rozeznania co do obowiązków małżeńskich (np. na skutek narkomanii lub alkoholizmu), założenie niewierności, wykluczenie posiadania potomstwa lub ukrycie bezpłodności.

– Strony najczęściej powołują się na niezdolność do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich z przyczyn natury psychicznej – mówi Mateusz Łątkowski, adwokat kościelny z Poznania.

Sam proces przed trybunałem kościelnym jest bardziej dyskretny niż przy rozwodzie cywilnym. Nie ma rozpraw. Świadców przesłuchiwań są bez obecności stron, także małżonkowie słuchani są oddzielnie. Wszystkie zeznania są protokołowane. Strony po przeprowadzeniu postępowania dowodowego mogą zapoznać się z dowodami i ewentualnie wnieść o uzupełnienie materiału. Nie otrzymują odpisów akt, tylko wyrok z uzasadnieniem. Jaka jest w tym rola prawników?

– Od doradztwa przedprocesowego polegającego na rozważeniu zasadności procesu poprzez pomoc w napisaniu skargi aż do udziału w procesie, w przesłuchaniach z głosem obrończym włącznie. Praktyka dopuszczania świeckich adwokatów kościelnych do całości procesu jest różna – mówi Marcin Krzemiński, adwokat kościelny z Warszawy.

### **Pozwolenie od biskupa**

Przed sądem kościelnym jako adwokat może wystąpić jedynie prawnik, który skończył studia z prawa kanonicznego, jest katolikiem i ma pozwolenie biskupa diecezjalnego. Dodatkowym atutem jest ukończenie prawa cywilnego. Na 40 sądów diecezjalnych tylko w kilkunastu są listy świeckich

adwokatów kościelnych, niektóre sądy obsługują ci sami prawnicy.

Świecki adwokat kościelny to profesja, która dopiero się kształtuje. Część oficjałów jest zdania, że ich udział nie jest konieczny, bo w procesie kościelnym chodzi o dojście do prawdy.

– To proces specyficzny. Strony nie mają świadomości, na co trzeba zwrócić uwagę i co jest przedmiotem badania przez sąd kościelny. Naszą rolą jest im pomóc – mówi adwokat kościelny Krzemiński.

Według samych kanonistów na rynku działa dziś ok. 15 – 20 świeckich adwokatów kościelnych mających uprawnienia od biskupa do występowania przed sądem. Jest też kilkudziesięciosobowa grupa kanonistów, która zajmuje się jedynie doradztwem i sporządzaniem pism procesowych. Sam Korpus Adwokatów Kościelnych, który powstał trzy lata temu, skupia ok. 20 członków i jest wciąż strukturą nieformalną. Oficjałowie przypominają zaś, że w 15 sądach kościelnych są specjalistyczne poradnie prawne, a w kolejnych 18 pracownicy udzielają porad w trybie przedprocesowym. Za darmo, bo ich usługi opłacają poszczególne diecezje.

### **Sądy ostrzegają**

Rosnąca liczba chętnych do rozwiązania węzła małżeńskiego powoduje, że pomagają im też inni prawnicy, działający nie zawsze zgodnie z wymogami prawa kanonicznego. Na swoich stronach internetowych sądy kościelne przestrzegają wiernych przed korzystaniem z pomocy „osób, które nie posiadają wystarczającej wiedzy z zakresu procesowego prawa kanonicznego, żądając przy tym bezpodstawnie wygórowanych opłat za swoje usługi”.

Niektóre za pomoc w uwolnieniu się od węzła małżeńskiego żądają nawet do 10 tys. zł. Jeden z urzędników sądu kościelnego opowiada, że otrzymał właśnie pozew napisany przez adwokata cywilistę.

– Nie nadawał się do niczego. Pani, która go złożyła, przyznała, że za jego napisanie zapłaciła grubo ponad tysiąc złotych – opowiada. Adwokaci kościelni twierdzą, że ich stawki nie przekraczają 3 tys. zł.

– Jesteśmy związani ustaleniami z biskupami diecezjalnymi. Inni prawnicy nie mają takich ograniczeń i ceny usług mogą kształtować dowolnie – mówi Marcin Krzemiński.

### **Opłaty i czas trwania procesu w obu instancjach**

Same opłaty sądowe za pierwszą instancję wahają się, np. od 800 zł w Lublinie do 1200 zł w Poznaniu. Za proces w drugiej instancji płaci się średnio połowę tej sumy. Do tego trzeba doliczyć opłatę za opinię biegłego psychologa, psychiatry lub seksuologa, w zależności od jej zakresu, od 200 do 500 zł. Można wystąpić o zwolnienie z kosztów i rozłożenie na raty.

Starając się o stwierdzenie nieważności związku, trzeba uzbroić się w cierpliwość. Przepisy kościelne zakładają, że w pierwszej instancji proces ma trwać 12 miesięcy, w drugiej sześć miesięcy. W praktyce trwają dwa – trzy lata.

Wyrok stwierdzający nieważność małżeństwa podlega apelacji w sądzie II instancji. Apelację mogą złożyć też strony procesowe, jeśli nie zgadzają się z wyrokiem. Dopiero dwa zgodne wyroki obu sądów kończą sprawę. Jeśli wyroki sądów I i II instancji są rozbieżne, sprawę rozstrzyga Rola Rzymska, sąd trzeciej instancji.

Z praktyki adwokatów kościelnych wynika, że ok. 50 – 60 proc. spraw wnoszonych do sądów kończy się pozytywnie dla stron, czyli stwierdzeniem nieważności małżeństwa.